

JEST lipiec 1988 r. Rozpoczynamy czwarty tydzień badań wykopaliskowych na terenie Kopalni Siarki w Grzybowie.

Nasza ekipa, reprezentująca Biuro Badań i Dokumentacji Zabytków w Tarnobrzegu, od czterech lat prowadzi badania ratownicze na cmentarzysku ciałopalnym kultury przeworskiej z okresu wpływów rzymskich (I—IV w. n.e.). Ponieważ dotychczas corocznie czytelnicy byli informowani o wynikach badań w Tygodniku Nadwiślańskim, przypomnimy krótko, jakie są ich rezultaty.

Cmentarzysko to zostało odkryte w 1985 r. podczas rozbudowy zaplecza kopalni. Na podstawie odkrytych wówczas zabytków wynioskowaliśmy, iż mamy do czynienia z bardzo interesującym stanowi-



Kamienny „mur”, odsłonięty w latach 1985—1987, zachował się na przestrzeni 25 m.

Wyposażenie jednego z grobów.

ARCHEOLOGICZNE wykopaliska w Grzybowie

skiem. Było jasne, że należy niezwłocznie podjąć ratownicze badania wykopaliskowe. Tak też się stało w miesiąc później. Rezultaty tamtych badań przeszły nasze najśmielsze oczekiwania. Te i następne wykopaliska, prowadzone w 1986 i 1987 r., doprowadziły do odkrycia wielu, niezwykle interesujących pod względem naukowym, obiektów.

Tuż pod warstwą humusu odsłoniłszy fragmenty warstwy ciałopalenia, zawierającej liczne fragmenty przepalanej ceramiki, drobne spalone kości oraz fragmenty przedmiotów metalowych (m.in.: nit, części umbera, zapinka). Warstwa ta jest pozostałością stosów ciałopalnych lub miejsca wybierania kości oraz resztek wyposażenia niespalonych podczas kremacji zwłok. Na obecnym etapie badań jesteśmy w stanie wstępnie określić jej chronologię na poł. II w. n.e. — pocz. III w. Pomimo zniszczeń, spowodowanych działaniami wojennymi oraz pracami związanymi z rozbudową zaplecza kopalni, możemy w przybliżeniu określić zasięg warstwy ciałopalenia. Pokrywała ona kulminacyjną część stanowiska i zalegała nad dużą częścią grobów oraz konstrukcji kamiennych: kopca i dwóch „murów”.

Od samego początku konstrukcje te były dla nas zagadką. Interpretacja ich funkcji była utrudniona nie tylko z powodu pewnych zniszczeń, dokonanych prawdopodobnie już w starożytności, lecz także brakiem konkretnych analogii z terenów środkowej i południowej Polski, gdzie rozwijała się kultura przeworska. Odkopany przez nas kamienny kopiec, o kształcie podstawy zbliżonym do trójkąta, zawierał, ułożone na dnie, fragmenty kilku nadpalonych kości ludzkich. Brak jakiegokolwiek wyposażenia, które, być może zostało zabrane wraz z pozostałą częścią szkieletu, nie pozwala na dokładne datowanie tego obiektu. Z kopcem tym wiążemy dwa „mury” kamienne,

które najprawdopodobniej pełniły funkcję obstawy. Na pewno młodsze od konstrukcji są groby ciałopalne, które w większości datujemy na wczesny okres rzymski (I—II w. n.e.). Archeolodzy dzielą takie groby na dwa typy: popielnicowe i jamowe. Na cmentarzysku w Grzybowie przeważają groby popielnicowe. Są to jamy wykopane w ziemi, do których wkładano naczynia ze szczątkami zmarłego, spalonego na stosie oraz drobnymi elementami wyposażenia. Obok naczyń układano większe przedmioty oraz przystawki grobowe, nie mieszczące się w popielnicę. Całość obsypywano resztkami stosu ciałopalnego.

W ciągu trzech sezonów wykopaliskowych odkryliśmy 27 grobów: męskich, kobiecych i dziecięcych. Wśród grobów męskich na uwagę zasługują groby wojowników, w których odkryliśmy m.in. 2 miecze, grotty oszczepów, nożyce, ostrogę, noże żelazne i naczynia gliniane. Niezwykle interesujący jest grób jeźdźcy, pochowanego razem z koniem. Pomimo ogromnego zniszczenia, dokonanego podczas II wojny światowej, z grobu wydobyliśmy m.in. fragmenty umbera, grot, nożyce, ogrom-

ne ilości przepalanej ceramiki, z której udało się zrekonstruować duże fragmenty naczyń. Jest to bardzo rzadkie znalezisko na ziemiach polskich. Groby kobiece oraz dziecięce zawierały oprócz ceramiki całkiem odmiennie wyposażenie, mianowicie m.in.: żelazne okucia szkatulek wraz z kluczami, ozdoby metalowe (zawieszki, brzośletka), liczniejsze niż w grobach męskich fibule, służące do spinania szat, także gliniane i kamienne przęśliki tkackie.

Przyпускаjemy, że cmentarzysko to funkcjonowało od początku III w. Wzniesienie w Grzybowie zostało jeszcze raz wykorzystane przez człowieka w IV wieku. Bowiem z tego okresu pochodzi przynajmniej część z ośmiu intencjonalnych pochówków zwierzęcych. Były to jamy o owalnym zarysie i nieckowatym zagłębieniu, do których wrzucano całe lub pokawałkowane zwierzęta (psy, świnia lub dzik, koza, kot, bydło). Najprawdopodobniej odbywało się to podczas bliżej nam nieznanego uroczystości religijnych. Datowanie części z tych obiektów ułatwiło nam naczynie, którego fragmenty znaleźliśmy aż w trzech pochówkach zwierzęcych. Naczynie to po-

czątkowo datowane było na okres wczesnego średniowiecza. Jednak dokładna analiza tej formy, przeprowadzona przez dr. Andrzeja Kokowskiego z Katedry Archeologii UMCS w Lublinie, wykazała, że naczynie to jest zbliżone do ceramiki, znanej z terenów starożytnej Dacji i datowanej na IV w. n.e. Same formy pochówków bardzo przypominają tego typu obiekty wcześniej znane z wykopalisk na terenie Rumunii.

W trakcie dotychczasowych badań zrodziło się wiele pytań i wątpliwości. Ciągłe nie wyjaśniona jest do końca funkcja oraz chronologia konstrukcji kamiennych. Liczymy na odkrycie nowych obiektów, dzięki którym będzie możliwe rozwiązanie tego problemu. Nie znamy jeszcze dokładnego zasięgu cmentarzyska oraz przykrywanej je warstwy ciałopalenia.

Wreszcie mamy nadzieję, że uda się nam uzyskać nowe dane, pozwalające na pełniejszą interpretację zjawiska, jakim było intencjonalne grzebanie zwierząt w jamach na cmentarzysku w Grzybowie.

EWA I KRZYSZTOF GARBACZOWIE
cdn.



Archeologiczne wykopaliska w Grzybowie

Badania archeologiczne w Grzybowie nie należą do łatwych. Mogliśmy się przekonać o tym już na samym początku, kiedy to we wrześniu 1985 roku przez pięć tygodni na małej działce o powierzchni 25 m kw. „blądziłyśmy” w labiryncie kamieni, grobów, jam z pochówkami zwierzęcymi i... problemów metodycznych. Skomplikowana stratygrafia i nagromadzenie zabytków na tak małej powierzchni, nie należą do częstych zjawisk.

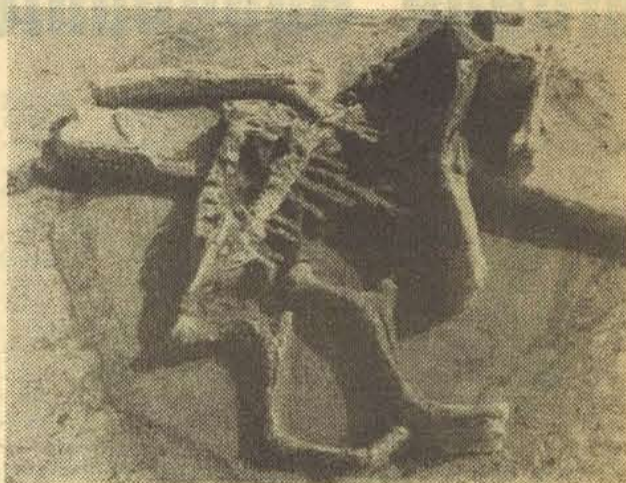
Należało lamigłówkę tę rozwiązać w taki sposób, aby w efekcie uzyskać wierny obraz tego, co — zabrzni to paradoksalnie — zostało podczas badań zniszczone. Jedynym śladem zostanie rysunek, fotografia i notatki w dzienniku badań. Oczywiście również zabytek — ale ten nie przedstawia większej wartości, jeżeli nie będziemy mogli prześledzić jego historii ukrytej w ziemi.

Efekty pierwszego sezonu wykopaliskowego na naszym stanowisku moglibyśmy nazwać jedynie wstępem do wyjaśnienia czasu powstania i rozwoju cmentarzyska oraz ośrodka kultowego (?) na terenie dzisiejszego Grzybowia.

Wszystkie zasygnalizowane wtedy problemy powoli i z różnymi wynikami rozwiązywane są do tej pory. Tak jest i w tym roku. Badania trwają i nie znamy jeszcze odpowiedzi na najważniejsze pytania, a m. in. — co kryje się pod drugim kamiennym kopcem odkrytym w tym sezonie? O jego istnieniu wiedzieliśmy wcześniej — wskazywały na to badania sondazowe.

Po zdjęciu cienkiej warstwy humusu, pojawił się jego wierzchołek, a odsłonięty został po pięciu tygodniach żmudnej pracy. Jest mniejszy i niższy od pierwszego kopca. Ułożono go prawie wyłącznie z głazów polodowcowych.

Jeżeli był to grobowiec, a pewne ślady wskazują na to, został on zrabowany i częściowo zniszczony, najprawdopodobniej już w starożytności. Takie przypadki nie należały wtedy do rzadkości. Wskazuje na to naruszony układ kamieni przy jego obrzeżu, a także ich brak w środkowej partii kopca. Właśnie tam natrafiliśmy na



Jeden z pochówków zwierzęcych, zawierający szkielet bydłący, szczątki psa oraz fragment naczyń, datującego ten obiekt na IV w n.e.

nieprzepracowane kości szkieletu, a w okolicy obiektu na rozrzucone zęby.

Spodziewaliśmy się również, że odsłonimy towarzyszące „mury” — tak też się stało. Są podobnie zbudowane, jak te odkryte w poprzednich sezonach. Nie znamy jednak ich zasięgu, stąd też nie możemy stwierdzić, czy ostatecznie spełniały jakąś integralną rolę na naszym cmentarzysku wraz z odsłoniętymi obiektami, czy też jako znacznie starsze obiekty były wtórnie wykorzystane przez ludzi żyjących w okresie wpływów rzymskich.

Prawdopodobnie ta druga hipoteza jest bliższa prawdy. Nie mamy na to jednoznacznych dowodów, ale pewne przesłanki wskazują, iż mogą być to grobowce ludności kultury pucharów lejkowatych z epoki neolitu, a więc sprzed 3 tysięcy lat p.n.e. Kamienie, z których były zbudowane, posłużyły później do budowy obstaw jam z pochówkami zwierzęcymi i bruków.

Najwdzięczniejszą czynnością jest jednak odsłanianie grobów ciałopalnych. Towarzyszą temu ciekawe zabytki metalowe i oczywiście niepowtarzalne formy naczyń. Szczególnie jedna z popielnic wzbudziła zachwyt pracujących na stanowisku. Jest to naczynie czernione z wysoką nóżką, pekatym brzusem i ośmioma uszkami, umieszczonymi na pięterowej, przedzielonej plastycznymi listwami, szyjce. Naczynie dodatkowo ozdobiono rytym ornamentem w postaci odwróconych trójkątów.

Część z odsłoniętych w tym roku grobów należała do mężczyźni. Wprowadzenie na analizę antropologiczną kości trzeba trochę poczekać, jednak wyposażenie wskazuje na to jednoznacznie. Są to typowe atrybuty wojowników: umba, imacze tarcz, groty, nożyce.

Znaleziska te są cenne nie tylko pod względem naukowym, ale także posiadają szczególną wartość ekspozycyjną. Po szczegółowym opracowaniu trafią do zbiorów Muzeum Okręgowego w Sanomięrzcu, a tymczasem co roku w sezonie letnim najciekawsze zabytki eksponowane są na wystawie w Muzeum Siarki w Grzybowie.

Obraz badań nie byłby pełny, gdybyśmy nie wspomnieli o wszechstronnej pomocy, z jaką spotyka się ekspedycja ze strony pracowników bazy kopalni „na górce”. Zapewniono nam wspaniałe warunki bytowe, nie mamy też trudności w rozwiązywaniu różnych problemów technicznych, które w efekcie mają ogromny wpływ na przebieg naszej pracy. O kondycję archeologów dbają panie z pobliskiego baru, które serwują nam bardzo dobre obiady.

Na całkowite odsłonięcie stanowiska archeologicznego w Grzybowie musimy poczekać prawdopodobnie kilka lat. Jakże jeszcze znaleziska są ukryte pod grubą warstwą ziemi — to pytanie na razie pozostawiamy bez odpowiedzi.

EWA I KRZYSZTOF
GARBACZOWIE

F fragment ekspozycji archeologicznej w Muzeum Siarki w Grzybowie.

Zdjęcia

K. GARBACZ